

Od autora: Kolejne przejrane przeze mnie rozdziały

Rozdział V

Następne dni obfitowały w liczne wydarzenia związane z gorączką przedwyborczą. Wszędzie w czasie wieców wyborczych organizowano pokazy akrobatów, występy zespołów tanecznych czy chórów, Annę, zybko znudziło się chodzenie na te imprezy, Hiada także wolała nie pokazywać się tam zbyt często ze względu na brata, ale Hiaron nie dał o sobie zapomnieć. Niemal każdego wieczoru zjawiał się w domu siostry razem ze swoimi kolegami i wyraźnie adorował Ziemiannkę. opowiadając właśnie jej a nie Hiadzie o swoich planach gdy już zostanie władcą.

-Moja śliczna siostrzyczka nie powinna się mieszać do moich spraw – mówił do Anny za każdym razem gdy się zjawiał– zabraniają jej tego władze, Ty nie jesteś zobowiązana wypełniać ich rozkazów. Możesz mnie posłuchać.

Anna uśmiechała się wówczas i nie chcąc być niegrzeczna słuchała wtrącając co jakiś czas swoje spostrzeżenia. Nie ze wszystkich był zadowolony. Gdy pewnego wieczoru, niedługo przed terminem głosowania, zaczął opowiadać o swoich wywrotowych planach wzmocnienia władzy królewskiej i ograniczenia swobód FERY zaoponowała.

-Przecież występujesz przeciw obecnemu porządkowi -zawołała – nikt na ciebie nie zagłosuje jeśli będziesz głosił takie hasła.

Hiaron skrzywił się.

-Egon i tak na nie będzie na mnie głosował, z zazdrości o to, że sam nie może zostać wybrany. Wszyscy widzą, że jest mi bardzo nieprzychylny. Mimo jego niechęci to ja mam największe szanse – mruknął.

Tym razem Hiada nie wytrzymała. Bardzo starała się siedzieć cicho i nie wtrącać się do rozmów, tym razem jakby zapominając o swoich zobowiązaniach niemal krzyknęła:

-Egon nie jest zazdrosny i to nie on będzie decydował o tym na kogo zagłosuje.

Chyba nie liczysz, że cię poprzemy, gdy głosisz hasła o ograniczeniu naszych swobód.

Hiaron roześmiał się głośno, jego towarzysze mu zawtórowali.

-Tu was boli siostrzyczko, boicie się stracić swoją nietykalność, nikt nie chce być zepchnięty na boczny tor. Takie uprzywilejowanie nie podoba się nie tylko mnie, wiele prowincji jest z tego niezadowolonych. Niewiele wnosicie do gospodarki kraju a zużywasz dużo zasobów. Nikomu się to nie podoba.

-Nie masz racji, rozwijamy i szerszymy naukę i to dzięki nauce i technologiom Alatyda jest najbardziej rozwiniętym i najbogatszym krajem na Nakarunie. Chyba temu nie zaprzeczysz.

– Dobrze, dobrze, zdania są podzielone i nie wszyscy się z takim twierdzeniem zgadzają. Mniejsze pro-

wincje mnie popierają, teraz po zamachu mam jeszcze więcej zwolenników.

-Czyżby próba zabicia cię będzie miała wpływ na twoją pozycję? - zdziwiła się Anna.

-Istnieją przesłanki by przypuszczać, iż to Mitranator stoi za tym zamachem– odpowiedział siedzący do-
tąd cicho Agawor – Nikt nie chce mieć króla zamachowca, ty Hiado pewnie też nie. Osłabienie jego po-
zycji to wzmocnienie pozycji Hiarona.

-Z tego co wiemy, niczego mu nie udowodniono - Annie nie chciało się wierzyć w to by konkurent po-
sunął się do tak niecnego czynu.

-Wszyscy dostrzegli, że to on jest najbardziej podejrzany... - wtrącił Kartor.

-Tak przynajmniej mówią wśród ludzi – przerwał mu Hiaron - to działa na moją korzyść.

-Czyli możemy przyjąć, iż zamachowiec się przeliczył i oddał ci przysługę – ciągnęła Anna w lekkim za-
myśleniu.

Hiaron spojrzał na nią podejrzliwie, zastanawiając się co ma na myśli. Wyglądała jakby błądziła myślami
gdzieś w przestworzach a uwagę poczyniła bezwiednie, trochę od niechcienia. Postanowił zmienić temat i
zaczął opowiadać o Umingii, wkrótce też się pożegnał.

Na drugi dzień Hiada została wezwana do natychmiastowego stawienia się przed Radą Najwyższą.
Zdziwiła się, gdyż wezwanie było dosyć nieoczekiwane. Nie powiedziała o swoim zaskoczeniu przyja-
ciółce, wolała najpierw sama dowiedzieć się co się wydarzyło, tym bardziej, że kazano jej stawić się sa-
mej. Opuszczając dom powiedziała tylko by poczekała na nią i sama nie wychodziła.

-Zaraz wrócę – rzekła - i będziemy mogły gdzieś się wybrać.

Wbrew zapowiedzi zaraz nie wróciła. Anna zaczęła się nawet niecierpliwić i denerwować. Hiada nigdy
nie zostawiała jej samej na tak długo, jeśli wychodziła na dłużej do FERY brała ją ze sobą. Musiało się
więc wydarzyć coś wyjątkowego, może nawet złego i to bardzo ją niepokoiło. Kilka razy obeszła cały
dom nie mogąc usiedzieć na miejscu nie pomogło. Usiadła więc w swoim pokoju i czekała.

Hiada wróciła dziwnie zasmucona.

-Co się stało – zawołała Anna na widok jest smętnej miny.

Nie odpowiedziała od razu, jakby zastanawiała się czy w ogóle cokolwiek powiedzieć. Dopiero gdy obie
usiadły w głównym pomieszczeniu rzekła:

-Nie wiem co o tym myśleć, Członkowie Rady Najwyższej podejrzewają mojego brata, że sam zorga-
nizował zamach na siebie by skierować podejrzenie na Mitranatora. Oskarżają ludzi brata o rozsiewanie
plotek na ten temat. Wiedzą, że przychodzi do nas często i nie są z tego zadowoleni. Rozumiem ich gdyż
nie powinnam się mieszać w sprawy polityczne, to nie jest moje zadanie. Wypytywali mnie czy wiem coś
o jego zamiarach. Szczególnie Kalhan był napastliwy i ciągle przypominał mi o moich zobowiązaniach,

Anna nie widziała co ma o tym myśleć, zamach był rzeczywiście dosyć dziwny, ale żeby samemu zorga-
nizować go na siebie? Nie, to nie mogła być prawda.

-Co im powiedziałaś? - spytała.

-Powiedziałam zgodnie z prawdą, że nic nie wiem a Hiaron przychodzi właściwie do ciebie i rozmawiał głównie z tobą. Przysłał tu dzisiaj kogoś by wy badać co ty wiesz.

Annie wewnętrznie buntowała się przeciw takiej inwigilacji, tymczasem, jak się wydawało, był to zwyczajowy sposób sprawowania władzy w tym kraju. Jako obca osoba nie zamierzała burzyć tutejszego porządku, nie zamierzała też poddać się mu całkowicie, to nie było w jej stylu.

-Przedstawili ci jakieś dowody? - spytała.

-Dowodów nie mają, same przypuszczenia.

-No właśnie. Myślę, że Hiaron tylko wykorzystał sytuację do swoich celów, tego przecież nie można nikomu zabronić. I tak im powiem jeśli mnie zapytają.

-Bycie siostrą doradcy starającego się o wybór na króla nie jest łatwe dla kogoś, kto powinien zachować neutralność – powiedziała Hiada. - Nasze Stowarzyszenie ma dużą niezależność właśnie dlatego, że członkowie są zupełnie apolityczni. Staram się taka być, nie zawsze mi się udaje, czasami sytuacja wyryka się spod kontroli. Przecież nie powiem bratu żeby się wynosił i nie przychodził tutaj więcej chociaż właściwie tak powinnam zrobić.

-Oczywiście, że nie możesz tego zrobić, twoi zwierzchnicy nie powinni ci tego nakazywać. Swoją drogą oni nie są wcale apolityczni. Domyślam się że apolityczni mają być tylko zwyczajni członkowie FERY, Przedstawiciele Rady Najwyższej to nie dotyczy. Jeśli są niezadowoleni to trudno, niedługo wszystko się rozstrzygnie i wróci normalny porządek.

Niestety Anna myliła się, normalny porządek miał nie wrócić przez wiele lat a obecne wydarzenia okazały się tylko wstępem do wielkiego nieporządku.

Jednak na tę chwilę nikt nie mógł przewidzieć tego co się później wydarzyło. Obie przyjaciółki, zwłaszcza Anna, czekały na zapowiedzianą wizytę Ta ostatnia miała nadzieję, że znowu pojawi się Egon i nie przeliczyła się. Nie przyszedł sam. Informacja o zamiarach Hiarona musiała być niezwyklej wagi gdyż w odwiedziny przybył także Kalhan i to on jako przedstawiciel Rady Najwyższej był najważniejszą osobą w tym zespole. Trzecim jego członkiem był Ilian. Rada Najwyższa wiązała zapewne z tym młodym człowiekiem wielkie nadzieje przydzielając go do nader istotnych zadań.

Kalhan skłonił się jak wymagał tego rytuał powitalny, podobnie uczynili pozostali, potem wszyscy zasiedli w pokoju reprezentacyjnym i wypili obowiązkowe napoje. Hiada była wyraźnie spięta, podobnie Anna, co oczywiście nie uszło uwadze Kalhana. Taka sytuacja nie sprzyjała szczerym rozmowom więc by ją rozluźnić uśmiechał się cały czas i zaczął od opowiadania o sprawach zupełnie nie związanych z wyborami. Najpierw, po raz kolejny dziękując Annie za zaopiekowanie się Egonem na Ziemi, mówił o sposobach wykorzystania przywiezionej przez niego wiedzy do rozwoju nauki na Nakarunie. Zwracał szczególną uwagę na nowe technologie i wiedzę historyczną, dzięki której Alatydzi zbliżyli się do poznania swojego kosmicznego pochodzenia. Następnie opowiadał o planach budowy sieci transportowej opartej o elektromagnesy, ale napięcie nie ustępowało. Obie kobiety słuchały w milczeniu denerwując się coraz bardziej i zastanawiając kiedy wreszcie przejdzie do zasadniczego celu swojej wizyty. Kalhan był zbyt inteligentny by nie zrozumieć ich frustracji. Nie przestając się uśmiechać rzekł skierowując mowę głównie

do Anny:

-Wiecie zapewne po co przyszliśmy. Nasz kraj jest w istotnym momencie swojej historii i od wyników najbliższych wyborów będzie wiele zależeć. Rozwój, gospodarczy kraju, wewnętrzne stosunki społeczne, współpraca z innymi narodami są uzależnione od właściwych relacji między królem i poszczególnymi prowincjami reprezentowanymi przez doradców. Dlatego król musi być kryształowo uczciwy. Wszelkie podejrzenia muszą być wyjaśnione a tajemnice ujawnione. Nasze Stowarzyszenie odpowiada nie tylko za rozwój nauki, ale także stoi na straży prawa. Gdy dostrzegamy przejawy jego naruszania robimy dochodzenie a wyniki przekazujemy Służbom Królewskim. Sami nie wydajemy osadów ani nie wymierzamy sprawiedliwości dlatego jesteśmy niezależni i godni zaufania.

Zamilkł na chwilę jakby sprawdzając jakie wrażenie na Ziemiance zrobią jego słowa. Słuchała w napięciu z obojętną twarzą, zdążyła już przyzwyczaić się do ich sposobu przemawiania. Nie znalazłszy w jej minie ani aprobaty ani sprzeciwu Kalhan ciągnął dalej:

-Hiada zna nasze zadania dlatego wyjaśniam to przede wszystkim tobie nasza ziemską przyjaciółko abyś zrozumiała, że mamy uczciwe intencje w stosunku do Hiarona, chcemy tylko wyjaśnić pewne wątpliwości w stosunku do jego osoby, które w czasie dochodzenia się pojawiły. Jest ich kilka i chcemy cię prosić byś nam pomogła je rozwikłać.

Anna wykrzywiła twarz w dziwnym uśmiechu.

-Obawiam się, że nie będę mogła tego zrobić – powiedziała powoli. - Hiaron rozmawiał ze mną kilka razy, nie mówiliśmy o niczym, czego nie podawałby do publicznej wiadomości w czasie swoich wystąpień.

-Rozumiem, pozwól przedstawić sobie nasze ustalenia, może jednak będziesz mogła rzucić na nie trochę innego światła. Każde nowe spojrzenie na sprawę, zwłaszcza osoby należącej do innego świata może pomóc wyjaśnić wiele problemów.

Skinęła głową a Kalhan mówił dalej:

-Zamach na Hiarona jest dosyć dziwny. Był dobrze zorganizowany, zaplanowany w szczegółach, wymagał wielu przygotowań i środków a mimo to okazał się nieskuteczny. Już sam ten fakt daje do myślenia. Wynajęto ludzi z Manitii do wywołania zamieszania, spośród doradców tylko Hiaron ma z tym krajem tak silne powiązania. Miał więc sposobność i odpowiednie środki by znaleźć najemników, którzy za odpowiednim wynagrodzeniem zrobią wszystko. Każdy z nas ma znajomych a nawet przyjaciół w Manitii, współpracujemy z nimi. Są to związki raczej towarzyskie. Z ludźmi związanymi z ich królem najczęściej wspólnego ma brat Hiady. Egon wraz ze Służbami Królewskimi analizował sytuację i doszedł do pewnych wniosków.

Tu skierował wzrok na Egona dając mu znak by zabrał głos

-Wynajęcie Manitów było doskonałym posunięciem – rzekł Egon. – Nie naruszyli naszego prawa i nie możemy im nic zarzucić poza wywołaniem burdy ulicznej. Twierdzą, że nie znają osoby, która im zapłaciła za symulowaną bójkę, a sama sprzeczka miała być tylko niewinną zabawą. Ponieważ bili się tylko między sobą i nikt postronny nie ucierpiał nie mamy podstaw do ich zatrzymania.

-Więc nic nie wskazuje na to by najął ich Hiaron – powiedziała spokojnie, jakby bez przekonania, raczej chcąc poddać w wątpliwość słowa Egonu niż bronić kogokolwiek. - Właściwie mógł to zrobić każdy jego przeciwnik.

-Tak, co nie wyklucza Hiarona – odpowiedział jej Kalhan – i dlatego musimy sprawę wyjaśnić.

-Sprawa jest skomplikowana – mówił dalej Egon nie unikając wzroku Anny. – Dostaliśmy poufną informację, że to ludzie Hiarona rozpuszczają plotki jakoby Mitranator z Erydonu stał za zamachem. Mitranator jest najsilniejszym kandydatem do tronu, ma największe poparcie i gdyby udało się go zdyskwalifikować miałby zagwarantowane zwycięstwo. Miał więc motyw.

Anna popatrzyła na Egonu z wyrzutem. Odkąd przybyła na Nakarun unikał jej jak ognia a teraz przychodzi tylko po to by skompromitować człowieka okazującego jej zainteresowanie. Nie, nie może na to pozwolić, nawet jeśli Hiaron jest winny będzie go bronić. Bronić na przekór wszystkiemu... na przekór Egonowi.

-Jeśli chcecie bym potwierdziła wasze insynuacje to źle trafiliście – powiedziała z goryczą – Hiaron mówił mi o swoich planach wyrównania poziomu rozwoju wszystkich prowincji i przeciwstawienia się dominacji Erydonu i być może dlatego stał się niewygodny dla jakichś sił a zgładzenie go miało zapobiec realizacji tych planów. Dziwię się, że nie rozpatrujecie tego wątku.

-Rozpatrujemy – szybko zaprzeczył Egon. - Od tego zaczęliśmy, niestety nie trafiliśmy na żaden ślad. Mamy natomiast kilka informacji o działaniach Umingów mających na celu oskarżanie Mitranatora, o zamach, to daje do myślenia.

-To niczego nie dowodzi - zawołała coraz bardziej podniecona -. Nawet jeśli tak jest, trudno się dziwić ludziom Hiarona, że wykorzystują sytuację do swoich celów. Też bym tak robiła. Nie wiecie też, czy naprawdę nie mają jakichś dowodów na winę Mitranatora.

-Gdyby mieli to na pewno by je ogłosili publicznie – zawołał milczący dotąd Ilian, – Ponieważ działają podstępnie źle to o nich świadczy i pozwala przypuszczać, że mają coś do ukrycia.

-Przypuszczenia to nie dowody!

Rozmowa zaczynała przybierać zbyt nerwowy charakter i Kalhan postanowił ją zakończyć. Zrozumiał, że Hiaron nie wygadał się i Anna nic nie wie o zamachu. Zorientował się też w przyczynie jej negatywnego nastawienia do prowadzonego śledztwa, nie chcąc więc dłużej jej denerwować powiedział:

-Wybacz nasza droga przyjaciółko jeśli zakłóciliśmy ci spokój. Niepotrzebnie włączyliśmy cię w nasze dochodzenie, mam nadzieję, że nie będziesz chować urazy. My mamy określone zobowiązania wobec państwa, oczywiście ciebie to nie dotyczy, jesteś naszym droгим gościem i chcemy byś czuła się tutaj dobrze. Jeśli zechcesz nam pomóc będziemy wdzięczni jeśli nie – zrozumiemy.

Anna zdążyła już ochłonać, właściwie niepotrzebnie się uniosła, przyszło jej do głowy, że mogła zaszkodzić w ten sposób Hiadzie, która wbrew własnej woli została wplątana w wyboreczną rozgrywkę i to niestety przez nią. Hiaron przychodził tu przecież tak często nie do swojej siostry, tylko do niej, co było oczywiste ponieważ wcale się z tym nie krył.

-Nie wiem jak mogłabym wam pomóc – powiedziała już spokojnie – nic nie wiem o zamiarach Hiarona poza tym o czym mówi otwarcie i wszyscy to wiedzą.

-Rozmawiacie dość często – wtrącił Ilian z tajemniczą miną – i na pewno przyjdzie tu jeszcze, więc może mogłabyś...

Zamilkł natychmiast po wpływie karcącego wzroku Eгона, Kalhan zaś szybko zawołał by zapobiec nie-zręcznej sytuacji:

-Wybacz naszemu młodemu koledze, jest bardzo inteligentny, zdolnościami matematycznymi przewyższa każdego z nas, jednak nie ma jeszcze właściwej ogłady i musi się wiele nauczyć.

Anna bez trudu zrozumiała co Ilian miał na myśli, nie zamierzała realizować jego podstępnych pomysłów. Otwarte wyrażanie sprzeciwu wobec owych sugestii byłoby nie na miejscu, biorąc to pod uwagę spokojnie wyjaśniła:

- Nie mogę go wypytywać ponieważ byłoby to niegrzecznie, nie wiem też czy zechciałby mi cokolwiek powiedzieć.

-Rozumiemy cię, oczywiście musisz zachować dystans i nie wypytywać o nic, mogłoby to być źle odebrane. Proszę tylko by ta rozmowa pozostała między nami.

Skinęła głową.

-W takim razie dziękujemy za poświęcony czas.

Był to sygnał do pożegnania. Goście wstali, obie kobiety także. Anna kolejny raz musiała pożegnać Ego-na odprowadzając go smutnym wzrokiem. Tak jak poprzednio chciała odnaleźć w jego twarzy jakieś zainteresowanie swoją osobą,, które wskazywałoby na choćby najmniejsze uczuciowe zaangażowanie, nic z tego,, nawet gdy ich oczy na chwilę spotkały się, powiało chłodem. Wyszedł już bez słowa zostawiając ją w poczuciu odtrącenia. Gdy byli na Ziemi wiele czasu spędzali razem, prowadzili długie rozmowy, czuła się mu potrzebna i doceniana. Myślała, że tak będzie i tutaj, okazało się inaczej.

Z zadumy wyrwał ją głos Hiady:

-Nie wiem co o tym myśleć – mówiła – na pewno nie mówią nam wszystkiego, nie rzucaliby jednak podejrzeń gdyby nie mieli poważnych przesłanek. Może Hiaron rzeczywiście coś ma na sumieniu.

Anna rozczarowana postawą Eгона nie zamierzała pograżać Hiarona w oczach jego siostry.

-Każdy ma coś na sumieniu – powiedziała bagatelizując sprawę. - walka o władzę zawsze i wszędzie jest skomplikowana. Na naszej Ziemi także prowadzi do wielu poważnych nadużyć, jest nawet gorzej, w wielu państwach dochodzi wówczas do krwawych starć. Tutaj też pewnie jest różnie, jak na razie nie ma dowodu na winę twojego brata, nawet jeśli sam zorganizował zamach to był on bezkrwawy, i nikt nie ucierpiał więc należałoby go potraktować jako zagrywkę taktyczną. Przecież nie kazał zastrzelić przeciwnika.

Hiada po cichu była zadowolona ze słów przyjaciółki chociaż nie podzielała jej poglądu. Takie „zagrywki taktyczne” były nielegalne w Alatydzie i jako strażniczka praworządności nie mogła ich tolerować. Gdyby miała jakiś dowód potwierdzający udział brata w sfingowaniu zamachu na pewno przekazałaby go

Radzie Najwyższej. Nie miałyby innego wyjścia wołała więc by takiego dowodu nie było i nie zamierzała się o niego starać, to nie było jej zadanie. Anna także nie zamierzała dociekać prawdy, mogła więc ze spokojem przyjmować brata w swoim domu. Odwiedził je jeszcze kilka razy po czym zapowiedział, że musi zająć się już ostatnimi wystąpieniami i spotkają się dopiero po wyborach, na jego koronacji. Był bardzo pewien wygranej, nie brał pod uwagę żadnej innej możliwości. Wkrótce okazało się jak ulotne mogą być nadzieje i jak trudno pogodzić się z porażką.

Rozdział VI

Dzień ogłoszenia zwycięzcy w wyścigu o tron i te, które po nim nastąpiły Anna zapamiętała na długo. Uroczystość miała odbyć się około południa na głównym placu przed pałacem królewskim

i być poprzedzona występem zespołów artystycznych ze wszystkich dziesięciu prowincji. Hiada z Anną wybierały się tam i jak zwykle mieli im towarzyszyć Fatrion i Ilian. Od rana obie były poddenerwowane i nawet nie próbowały tego ukrywać. Ubierały się w pośpiechu w oficjalne stroje w ogóle ze sobą nie rozmawiając. Dopiero gdy usiadły w reprezentacyjnym pokoju czekając aż nadejdzie czas by udać się na plac, Hiada odezwała się.

-Nie powinnam tego mówić – rzekła – niestety mam złe przeczucia. W FERZE szkołą nas byśmy kierowali się wyłącznie rozumem i nie poddawali się emocjom, które zaburzają racjonalny osąd, ja jeszcze nie umiem całkowicie się ich pozbyć.

„Egon opanował tę sztukę w sposób doskonały” - pomyślała Anna z żalem i ze złością, w żaden sposób nie mogąc pogodzić się z jego postawą. Była wściekła na siebie, że cokolwiek by się działo zawsze zwraca się myślami ku niemu. Wszelkie próby zmiany sposobu myślenia okazywały się płonne.

-Uczucia są ważną częścią ludzkiego istnienia, bez nich stajemy się martwi za życia – powiedziała z pełnym przekonaniem.

-W szkoleniu chodzi o to, by nie pozwolić emocjom zawładnąć własnym rozumem, wówczas bowiem tracimy samokontrolę i postępujemy wbrew logice i zasadom życia społecznego, to zawsze sprowadza kłopoty, Hiaron nie stara się opanować emocji dlatego obawiam się jego reakcji na porażkę. Jest taki pewny siebie i nie umie przegrywać.

-Naucz się gdy przegra, chociaż może nie będzie musiał. Już za chwilę się o tym przekonamy.

-Tak i dlatego się martwię. Dzisiejszy wynik może być bardzo brzemienny w skutkach, niezależnie od tego jaki będzie.

-Chodźmy stąd, w domu obie denerwujemy się za bardzo.

Hiada nie była zadowolona z propozycji wcześniejszego niż planowały wyjścia. Były umówione o określonej porze z Fatrionem i Ilianem, i tego powinny się trzymać. Anna myślała inaczej i nalegała. Miała już dość czekania i wołała zająć się czymkolwiek, chociażby bezcelowym włóczęstwem się między ludźmi oglądającymi występy. Wyszły więc i dotarły na plac dużo wcześniej niż wcześniej zamierzały, Fatriona i Iliana oczywiście jeszcze nie było i powinny były na nich zaczekać w umówionym miejscu, Anna zadecydowała inaczej. Wbrew protestom Hiady, postanowiła rozejrzeć się po okolicy zanim pojawią się ich „ochroniarze” i tak zrobiła a przyjaciółka chcąc nie chcąc poszła za nią. Wędrowały obie po-

między stale przemieszczającymi się ludźmi przystając od czasu do czasu i przyglądając się tańczącym, w różnych miejscach publicznej przestrzeni, zespołom. Tańce były dość spokojne, przypominały raczej układy gimnastyczne, wykonywano je w przyciągających uwagę bogato zdobionych szatach przykrywających całe ciało tańczącego.

Gdy tak obserwowały jeden z zespołów, Anna na chwilę odwróciła wzrok i dostrzegła gdzieś w oddali mężczyznę rozmawiającego z dwoma zakapturzonymi postaciami i dyskretnie przekazującym coś jednej z nich. Nie zwróciła by być może na niego uwagi gdyby nie wydał się jej podobny do Agawora, przyjaciela i współnika Hiarona, który razem z nim przychodził do domu Hiady. Mężczyzna rozglądał się nerwowo sprawdzając czy nikt ich nie śledzi, szybko więc skierowała twarz ku tańczącym, udając wielkie zainteresowanie występem. Gdy po jakimś czasie spojrzała znowu w tamtym kierunku nikogo już nie zobaczyła. Jej przyjaciółka, zafascynowana pięknym pokazem nie widziała zdarzenia, zastanawiała się więc czy powiedzieć jej o swoich podejrzeniach. Doszła jednak do wniosku, że odległość była dość duża, mogła źle ocenić całą sytuację a podobieństwo często bywa tylko pozorne. Nie chcąc wprowadzać niepotrzebnego zamieszania zatrzymała wiedzę o tym co się wydarzyło dla siebie.

Ponieważ zbliżała się pora ogłoszenia wyników i godzina spotkania z Patrionem i Ilianem Hiada zarządziła powrót na wyznaczone miejsce spotkania i tym razem Anna się nie sprzeciwiała. Przybyły tam mniej więcej w tym samym czasie co mężczyźni i po zwyczajowej wymianie uprzejmości wszyscy czworo udali się na główny plac by zobaczyć przyszłego króla z jak najmniejszej odległości.

Na centralnym miejscu ustawiono olbrzymi tron a po obu jego stronach mniejsze siedziska, pięć z jednej i sześć z drugiej. W oczekiwaniu na przybycie ustępującej królowej i doradców odbywał się pokaz taneczny w wykonaniu trzech par.

-Zaraz dowiemy się kto będzie władał Alatydą przez następne cztery lata – odezwał się Ilian – królowa Katarak ustąpi miejsca komuś innemu. Oby był równie dobry jak ona.

Muzyka ucichła i tancerze rozeszli się co nieomylnie oznaczało początek ceremonii. Chwilę potem rozległy się bębny i na plac weszli doradcy w odświętnych szatach, oczywiście bogato zdobionych różnokolorowymi metalowymi taśmami z grubymi łańcuchami na piersiach. Wśród doradców było tylko dwie kobiety wyróżniające się znacznie bogatszymi strojami. Obie panie oprócz łańcuchów wokół szyi nosiły rozłożyste diademy, znacznie większe od nakryć głów męskiej części Zespołu. Doradcy zasiedli na przygotowanych dla nich miejscach a Anna na próżno próbowała na podstawie ich min odgadnąć wynik głosowania. Egon zajmował najdalsze od tronu miejsce. Jego, jakby wykuta z granitu, twarz jak zwykle nic nie wyrażała. Hiaron siedział z drugiej strony tuż przy tronie. Patrzył dumnie, niemal z pogardą gdzieś ponad głowami pozostałych co mogło oznaczać zarówno porażkę jak zwycięstwo.

Kolejne bębny oznajmiły przybycie królowej. Weszła w towarzystwie dwóch dwórek. Trudno było się pomylić, która z trzech kobiet jest tą najważniejszą. Ubiór nieomylnie wskazywał na władczynię. Olbrzymia suknia z niezliczoną ilością metalowych elementów i równie wielki diadem, przy którym diademy towarzyszek wyglądały bardzo mizernie, stanowiły królewski strój. Gdy wchodziła wszyscy doradcy wstali i skłonili się nisko. Anna miała wrażenie, że Hiaron ociągał się ukłonem i robił to w sposób bardzo wymuszony. „Dziwnie to wygląda – pomyślała. „Pewnie to tylko takie złudzenie.”- stwierdziła po chwili. Zgromadzeni ludzie nie robili żadnych uwag, wszyscy w skupieniu obserwowali jak królowa Katarak zasiada na tronie i daje znak by to samo zrobili doradcy.

Dwórki ustawiły się z tyłu tronu, doradcy zajęli swoje miejsca, nikt się nie przemieszczał tylko bębny bi-

ły nieustannie skupiając uwagę zebranych na przedstawicielach władzy państwowej.

-Czy dokonano wyboru nowego władcy – spytała królowa gdy bębny w końcu zamilkły i zapanowała głęboka cisza.

Wówczas wstał Egon, skłonił się najpierw królowej, potem zebranych mieszkańcom Alatydy i odpowiedział:

-Tak pani, dokonaliśmy wyboru. Oto dokument zawierający imię nowego władcy. Wszyscy doradcy, odcisnęli na nim już swoje znaki, teraz czeka tylko na twoje zatwierdzenie.

Jedna z dwórek podeszła do Egona i odebrała z jego rąk miękką jeszcze płytkę stanowiącą ów dokument, po czym podała ją władczyni. Ta przyjrzała się dokumentowi następnie wzięła z rąk drugiej dwórki metalowy przedmiot i pokazując go wszystkim powiedziała:

-Oto starożytna pieczęć Alatydów. Od tysiąca lat władcy naszego kraju zatwierdzają nią wszystkie decyzje, niech jej znak potwierdzi prawomocny wybór nowego króla.

Położyła płytkę na pulpicie podanym jej i przytrzymywanym przez dwórki i odcisnęła na niej pieczęć. Tworzywo z jakiego zrobiona była płytka przez długi czas zachowywało plastyczność pozwalającą na wykonywanie na nim odcisków stanowiących swoistego rodzaju podpisy Twardniało dopiero po pewnym czasie i wówczas nie dało się nanieść na nie jakichkolwiek poprawek.

-Z mocy przysługującego mi prawa, ogłaszam wszystkim – mówiła dalej ustępująca władczyni - iż następnym władcą Alatydy będzie Mitranator Maran z Erydonu. Władzę obejmie po uroczystej koronacji, która nastąpi za trzy dni, gdy dotrą zaproszeni przedstawiciele innych państw..

Jedna z dwórek podeszła znowu do królowej i podała jej płaskie metalowe pudełko, do którego włożyła dokument.

Anna patrzyła to na Hiadę to na Hiarona, oboje byli bardzo opanowani. Hiaron zdążył już oswoić się z porażką, znał wyniki dużo wcześniej, robił wrażenie jakby nie miało to dla niego najmniejszego znaczenia. Hiada jako strażniczka FERY musiał w miejscach publicznych ukrywać uczucia, nawet jeśli jeszcze nie nauczyła się nad nimi w pełni panować. Teraz patrzyła przed siebie zupełnie spokojnie i bez wyrazu, Może naprawdę jej to nie obchodziło. Ilian natomiast nie mógł powstrzymać się od uwagi:

-Hiaron pewnie ciężko przeżyje porażkę, został ranny, wiele wysiłku włożył w

przekonanie innych do swojej osoby a wygrał ktoś inny.

Hiada nie odzywała się jakby w ogóle nie interesowała się wyborami, Anna nie zamierzała milczeć nie spodobała jej się uwaga chłopaka.

-Na pewno liczył się z możliwością przegranej i jako człowiek odpowiedzialny będzie wykonywał swoje obowiązki doradcy bez zarzutu – powiedziała. - Kadencja trwa tylko cztery lata i może przecież startować w następnych wyborach.

--Rzadko się zdarza by doradca, który nie został wybrany w jednej kadencji wchodziła do zespołu doradców w drugiej – wyjaśniał Ilian – Hiaron pewnie zdaje sobie z tego sprawę i nie jest zadowolony.

-Nasz młody przyjaciel jeszcze zbyt krótko żyje i za mało w życiu widział by wypowiadać się na tak poważne tematy – skarcił go Patrion. - Doradcy są odpowiedzialnymi ludźmi i mają duże uprawnienia. Bycie doradcą to także wielki zaszczyt i możliwości wpływania na losy kraju. Mitranator na pewno będzie uczciwym i sprawiedliwym królem, doradcy to docenią i wesprą go we wszystkich postanowieniach.

-No właśnie – potwierdziła Anna – Hiaron z pewnością będzie się realizował jako doradca i dobrze spełniał swoje obowiązki.

Po raz kolejny odezwały się bębny. To królowa opuszczała plac wraz ze swoimi dwórkami. Za nią w odpowiednim szyku wyszli doradcy a na ich miejscu pojawiły się znowu zespoły taneczne.

-Chyba wrócimy do domu – powiedziała Anna. - byliśmy już na placu przed wami i widziałyśmy wszystkie pokazy.

-Jak sobie życzycie – powiedział Patrion. trochę niezadowolony z niesubordynacji kobiet – jednak lepiej by było gdybyście następnym razem pilnowały się ustaleń.

Ostatnia uwaga skierowana była głównie do Hiady, która odpowiadała za bezpieczeństwo przyjaciółki i powinna była respektować zalecenia zwierzchników. Zanim jednak zdążyła cokolwiek odpowiedzieć Anna zawołała:

-To ja zdecydowałam o wcześniejszym wyjściu, nie wiedziałam, że to aż takie niewłaściwe.

-Przestrzeganie zasad i umów to podstawa naszego prawa – pośpieszył z wyjaśnieniem Ilian. – Hiada na pewno o tym wie.

Hiada, ukloniła się tylko na znak, że dostrzega niewłaściwość swojego postępowania natomiast Anna poczuła się winna. „Mogłam się nie wygadać”- pomyślała i postanowiła swoimi nieprzemyślanymi pomysłami nie narażać więcej przyjaciółki na nieprzyjemności. Ostatecznie przybyła na nieznaną glob jna krótko i powinna uszanować panujące tu zwyczaje niezależnie czy się jej podobają czy nie. Gdy więc znalazły się w domu przeprosiła za to co się stało i obiecała spokojnie podporządkować się wszystkim wymogom prawa.

Jednak spokój nie był im tego dnia pisany. Wkrótce po ich powrocie w domu zjawił się niespodziewanie Hiaron ze swoimi towarzyszami. Był zdenerwowany i nie zamierzał tego ukrywać. Nie mógł nawet usiedzieć na miejscu i wypić serwowanych napoi, chodził z kąta w kąt i powtarzał ze złością:

-Jak on mógł mi to zrobić?. Przekonywał mnie o swoim poparciu a ostatecznie opowiedział się za tym nieudacznikiem Mitranatorem. Zawiodłem się na nim jak na nikim do tej pory.

Mówił o doradcy z małej hutniczej prowincji, który przez cały czas kampanii popierał jego postulaty, ostatecznie poparł przeciwnika i właśnie tego głosu zabrakło do zwycięstwa.

-Po tym co dla niego zrobiłem, jak mógł tak się zachować -wykrzykiwał przytłumionym głosem – wszyscy jeszcze zobaczą jak głupiego wyboru dokonali i ile złego im to przyniesie.

Agawor i Kartor zdawali się go uspokajać zalecając by spokojnie usiadł i nie denerwował niepotrzebnie siostry i Ziemiarki. Hiada nie była zachwycona wizytą i z trudem ukrywała niechęć, siedziała ponura i prawie się nie odzywała. Musiała zachować milczenie, nie prowokować niepotrzebnych zgrzytów. At-

atmosfera i tak była już napięta i należało jak najszybciej ją rozładować.

Hieron kręcił się jeszcze w kółko przez jakiś czas a gdy wreszcie usiadł Anna rzekła:

-Jeśli dobrze zrozumiałam, to Mitranator miał tylko o jeden głos więcej, co oznacza twoje duże poparcie wśród innych doradców. Jako doradca będziesz więc mógł wiele dobrego zrobić dla kraju.

Hieron popatrzył na nią przenikliwym wzrokiem.

-Doradca ma wiele do powiedzenia, za mało jednak by coś zmienić w tym skostniałym kraju – powiedział. - Tylko król może naprawdę wyrównać rozwój poszczególnych prowincji i zapewnić potęgę Alatydzie a Mitranator nie robi nic. Jest z Erydonu i będzie zachowywał wszystkie jego przywileje. Zależy mu tylko na hołdach i próżnej chwale, nie na państwie. To bardzo zły wybór i nie mogę na niego się zgodzić.

-Nie masz innego wyjścia – sucho odezwała się Hiada. Zaczęła obawiać się by rozmowa nie przybrała niewłaściwego kierunku dlatego postanowiła na chwilę odłożyć na bok swoją neutralność i skarcić brata. - Mitranator został prawomocnym królem, ty zaś możesz i powinieneś pomagać mu w sprawowaniu władzy.

Hieron najpierw wykrzywił twarz w dziwnym uśmiechu potem roześmiał się głośno.

-Masz rację siostrzyczko – powiedział i choć zabrzmiało to dosyć fałszywie ciągnął dalej – będę mu pomagał, pomogę mu tak bardzo jak nikt nikomu jeszcze nie pomógł. O tak, obaj dokonamy wielkich rzeczy o jakich świat jeszcze nie słyszał.

Anna popatrzyła na niego ze zdziwieniem, zastanawiając się czy mówi poważnie. Jego histeryczny niemal śmiech znamionował niemałe wzburzenie.. W takich chwilach zapowiada się znacznie więcej niż jest się w stanie dokonać. Słowa brzmiały trochę jak groźba trochę jak kpina i właściwie mogły niczego nie oznaczać toteż postanowiła potraktować je jako żart. Roześmiała się również i powiedziała:

-W takim razie należy spodziewać się eksplozji doskonałych pomysłów i nowych wynalazków. Alatyda rozwinie się jak nigdy dotąd, będzie błyszczeć jak najjaśniejsza gwiazda galaktyki.

Poetyckie porównanie, jakiego użyła wywołało uśmiech na twarzach zebranych, nawet Hieron trochę się uspokoił a Agawor dodał:

-Niech twoje słowa staną się prorocze.

Hieron popatrzył na Annę miękko, twarz rozjaśniła się a na ustach pojawił się miły uśmiech.

-Właściwie powinienem się cieszyć. - powiedział delikatnym, jakby nieswoim głosem - Mogę teraz pomyśleć o czymś bardziej przyjemnym i rozpocząć starania o inny diadem. Mam nadzieję piękna, że zobaczymy się w sali tronowej na koronacji?

-Oczywiście będziemy – szybko odpowiedziała za nią Hiada – Anna jest zaproszona jako gość nadzwyczajny FERY a Rada Najwyższa udzieliła zgody bym jej towarzyszyła.

-Czasem i oni coś mądrego postanowią – mruknął ironicznie. - Na uroczystości na pewno zjawi się mój przyjaciel, król Manitów, zna on doskonale Hiadę i nigdy nie przestał o niej myśleć mimo że wołała wy-

brać skostniałą i klaustrofobiczną FERĘ niż zostać królową. Z przyjemnością pozna ciebie, piękna, przedstawię was sobie, na pewno mu się spodobaś. Bez obaw dopilnuję by nie za bardzo.

-Będzie mi miło - powiedziała kurtuazyjnie Anna.

-W takim razie zegnamy się tylko na krótko, do zobaczenia w sali tronowej..

Gdy niezapowiedziani goście opuścili domostwo i zrobiło się cicho Anna powiedziała:

-Nie mówiłaś nic o moim udziale w koronacji.

-Dowiedziałam się o ostatecznej decyzji dopiero na palcu. Wcześniej mówiono mi tylko, iż Rada stara się o zaproszenie na tę uroczystość dla ciebie i dla mnie a ponieważ nie wiadomo było czy je dostanie nie pozwolono mi o tym mówić. Miałam powiedzieć ci zaraz po przyjściu, ale zjawił się Hiaron ze swoją świtą i narobił zamieszania. On umie namieszać i obawiam się blokowania przez niego wszystkiego co proponuje Mitranator tylko dlatego by mu się przeciwstawić. Trudno będzie sprawować rządy mając taki podzielony Zespół Doradców.

-Może przemyśli wszystko spokojnie i będzie pełnił swoją funkcję jak należy, zgodnie z tutejszymi zwyczajami..

-Wkrótce może będziemy miały okazję z nim porozmawiać, nie umie ukrywać emocji i zapewne zobaczymy jakie jest jego nastawienie do nowego władcy.

-Nie wiem czy będę umiała się zachować na takiej, jak sądzę zamkniętej ceremonii.

-Ja też będę tam pierwszy raz. Na pewno wszystko będzie dobrze zorganizowane i będziemy wiedzieć co mamy robić. Zresztą jutro obie pojedziemy do FERY i otrzymamy dokładne instrukcje i plan całej uroczystości.

Anna z zadowoleniem przyjęła zaproszenie na najważniejszą w państwie imprezę. Zupełnie przypadkowo znalazła się wewnątrz politycznych rozgrywek obcego kraju i właściwie nie powinny jej obchodzić. Można by rzec, że na tej planecie jest tylko przejazdem, fakt, że jako gość zobaczy tak podniosła ceremonię napawał ją wręcz dumą. Jedyna droga powrotu odblokuje się dopiero za rok i do tego czasu będzie egzystować w tej, dość skomplikowanej rzeczywistości. Wewnętrznie zawsze pragnęła doświadczyć czegoś niezwykłego i oto jej skrywane marzenia ziściły się i to w tak nieoczekiwany sposób. Poznała już tylu interesujących ludzi, stała się też obiektem zainteresowania niektórych z nich, będzie mogła uczestniczyć w istotnych wydarzeniach tego świata i jak tu nie być zadowolonym? Cóż z tego, że czasami jest trochę nerwowo a rozwój sytuacji nie idzie zgodnie z planem? Przecież to tylko zwiększa atrakcyjność tego co może ją jeszcze spotkać, nawet gdy obojętność niektórych tak bardzo boli...

Hiada nie była taka zadowolona. Jej spokojne dotąd życie zaczynało się komplikować. Szkołąc się na Strażniczkę zrezygnowała z wielu aspektów życia osobistego. Nie mogła z nikim się wiązać a kontakty z innym członkami rodziny musiała ograniczyć do minimum. W zamian otrzymała możliwość samorozwoju oraz wiele przywilejów i nie chciała z tego zrezygnować. Jej brat nigdy nie pochwalał wyboru jej drogi życiowej a gdy odrzuciła ofertę Zariata i nie wyjechała z nim do Manitiii wpadł we wściekłość. Szybko mu przeszło, chociaż stale jej dogadywał i nie raz jeszcze próbował zmienić jej postanowienie. Teraz gdy został doradcą może mocno namieszać w jej życiu i tego właśnie się obawiała. Wewnętrznie

cieszyła się z jego przegranej ponieważ będzie miał mniejsze możliwości oddziaływania i na nią i na wszystko w państwie. Znała go dobrze i chociaż nikomu tego nie mówiła zdawała sobie sprawę z jego nieprzemyślanym, przez to niebezpiecznych zachowań. Niezapowiadana wizyta była najlepszym przykładem. Obawiała się tego co może stać się na koronacji, ponieważ jednak obecność Anny działała na niego uspokajająco powinno obejść się bez nieprzyjemności. Poza tym była bardzo ciekawa jak taka uroczystość przebiega, czekała więc na nią z nie mniejszym napięciem niż Anna.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Teresa Hanna, dodano 03.09.2023 18:24

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.